

# Dorota Zamosjka

---

„Moda w przedwojennej Polsce.  
Codzienna, sportowa, wieczorowa,  
ślubna, dziecięca, bielizna”, Anna  
Sieradzka, Warszawa 2013 :  
[recenzja]

---

Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych 74, 256-258

---

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

równoważony napływem kapitału zagranicznego, który Polski unikał, uznając ją za kraj niepewny i o słabej gospodarce. Zmuszało to kolejne rządy do zabiegania o pożyczki zagraniczne, pozwalające na zwiększenie rezerw, ale uzyskiwane na warunkach, które dziś – jak pisze autorka – uznalibyśmy za upokarzające.

Zasadniczą myślą pracy jest teza, że Polska warunków funkcjonowania systemu Gold Exchange Standard nie spełniała, choć skądinąd nie miała wyboru, czy go przyjąć, czy nie. Jednym z dowodów na to jest szczegółowo przez autorkę analizowany kryzys walutowy 1925 – załamanie się kursu złotego do dolara – wywołany przede wszystkim, jak wskazują na to statystyczne badania Leszczyńskiej, modyfikujące ustalenia jej międzywojennych i powojennych poprzedników, problemami bilansu płatniczego.

Na podkreślenie zasługuje też wartość przeprowadzonych przez nią analiz polityki pieniężnej w okresie wielkiego kryzysu, charakteryzującej się dążeniem (wobec wyczerpywania się rezerw dewizowych) do powrotu do złota jako głównej postaci rezerw oraz zdecydowaną niechęcią do dewaluacji złotego, mimo świadomości, że polityka taka nie sprzyja poprawie koniunktury. Autorka jest ostrożna przy wyjaśnianiu źródeł tej polityki, zwracając uwagę na to, że wyjaśnienia ówczesnych decydentów – często zresztą zdawkowe – traktować trzeba krytycznie. Z tym zastrzeżeniem, skłania się do poglądu, iż zasadniczą rolę odgrywało widzenie w stabilnej walucie na tyle istotnego warunku międzynarodowej wiarygodności Polski, że warto go dotrzymać nawet kosztem aktywności gospodarczej. Także i szersza opinia publiczna podzielała pogląd o realnym i symbolicznym znaczeniu dla młodego państwa pieniężnej stabilności. Bez wątpienia przyczyniała się do tego pamięć powojennej inflacji.

Książkę należy wysoko ocenić. Przedstawia oryginalną, prowadzącą do nowych wniosków spójną analizę jednego z najważniejszych problemów gospodarczych II Rzeczypospolitej, analizę udokumentowaną ogromnym materiałem empirycznym, zebrany w toku żmudnych badań. Analiza ta ma odniesienia szersze, z jej wniosków można bowiem wywieść hipotezy dotyczące także innych gospodarek peryferyjnych, posługujących się walutą złotą, czy nawet – szerzej – innymi formami wspólnej waluty. Zachęcam autorkę do starań o upublicznienie wyników przedstawionych w książce badań na szerszym forum międzynarodowym, ma bowiem coś nowego do powiedzenia w żywej ostatnio dyskusji na temat gospodarki światowej w okresie międzywojennym.

*Jacek Kochanowicz*

Anna Sieradzka, *Moda w przedwojennej Polsce. Codzienna, sportowa, wieczorowa, ślubna, dziecięca, bielizna*, Dom Wydawniczy PWN, Warszawa 2013, 230 s.

W ostatnim czasie obserwować możemy wyraźny wzrost zainteresowania II Rzeczpospolitą – publikowane są i cieszą się znacznym popytem zarówno prace naukowe (zwłaszcza biografie), jak popularnonaukowe, stacje telewizyjne

emitują dzieła przedwojennej kinematografii. Skrzyżowanie tematyki dwudziestolecia i mody wydaje się więc przepisem na nieunikniony sukces.

Książka Anny Sieradzkiej nie jest pracą *sensu stricto* naukową, chociaż zawiera elementy warsztatu pozwalające na identyfikację źródeł, z których korzystała autorka. Źródła te wydają się jednak dość jednostronne: narracja zdominowana została przez cytaty z poradnika Jadwigi Suchodolskiej *Sztuka ubierania się* z roku 1937. Już sama data jego wydania budzi wątpliwość, w jakiej mierze mógł on zdażyć wpłynąć na praktykę ewentualnych czytelników. Tego typu poradniki z natury rzeczy adresowane są do odbiorcy, który – aspirując do wyższej grupy społecznej – sam nie wyniósł z domu wiedzy i umiejętności pozwalających dostosować ubiór (a zapewne i zachowanie) do konkretnych okoliczności. Poradnik taki sam w sobie jest dowodem na potęgę kodów odzieżowych w praktyce społecznej. Potwierdzają ją też rozliczne prawne ograniczenia ubioru poszczególnych grup społecznych, np. w średnowieczu, jak i bogactwo fabuł filmowych i teatralnych (również z okresu dwudziestolecia) opartych na motywie przebrania (*Jaśnie pan szofer*, *Jego eks-celencja subiekt*, *Dwie Joasie...*). Wyraźnie dla społeczeństwa tych czasów ubiór pozwalał natychmiast umiejscowić osobę na drabinie społecznej – a tę jego funkcję autorka uwzględnia w stopniu umiarkowanym, koncentrując się raczej na kontekstach sytuacyjnych (sport, bal, ślub) i prezentując nam, jak się wydaje, optykę... młodej kobiety z warstwy niższej średniej, osoby aspirującej do uczestnictwa w życiu towarzyskim elity artystyczno-urzędniczej.

Autorka wykorzystała również prasę – i to zarówno kobiecą i „modową”, jak codzienną (zwłaszcza reklamy oraz anonse producentów i firm handlowych). W zaskakująco niskim stopniu natomiast posługuje się materiałem filmowym – a wydaje się, że film już w tej epoce miał olbrzymi wpływ na kształtowanie mody, a nie tylko był jej rejestratorem. W ogóle przy lekturze wielokrotnie nasuwa się pytanie, w jakim stopniu relacjonowane postulaty z poradników i prasy były realizowane w praktyce...

I tu bonus nieoczekiwany: przy okazji rad bardziej „oszczędnego” wykorzystania różnych elementów ubioru uzyskujemy informacje na temat np. stanu higieny epoki, czasem takie, których wolelibyśmy nie poznać. Te pończochy zakładane jedne na drugie, cerowane częściej niż prane (i to nie obie pary na raz!), ta rzadko zmieniana bielizna! Wiedza taka może zepsuć przyjemność oglądania niejednego uroczego skądinąd filmu z lat 30.

Niejako przy okazji narracji o przemianach ubioru uzyskujemy też wiele wiadomości o kanałach rozchodzenia się informacji „modowej”: czasopismach „kobięcych”, pokazach mody organizowanych w kawiarniach i klubach, a także sieciach handlowych, najpopularniejszych i najbardziej ekskluzywnych wytwórniach, sklepach, pracowniach rzemieślniczych... To cenna wiedza, chociaż znowu budzi pewien niedosyt w zakresie informacji o wpływie filmu, radia czy literatury pięknej. Zbiorowe gusta formują się nie tylko pod wpływem artykułów pod tytułem „Co dziś jest modne” – takie artykuły czytają tylko ci, którzy w świadomy sposób szukają informacji o modzie, a przecież dostosowują się do niej prawie wszyscy, niejako „z powietrza” czerpiąc wiedzę

o akceptowalnej długości spódnicy, szerokości nogawki, kształcie kołnierza... Rzeczą fascynującą byłoby prześledzenie dróg rozchodzenia się takich kodów odzieżowych, dróg zapewne różnych w różnych środowiskach, co zapewne dodałoby smaku rzeczy całej (mogłoby się np. okazać, że *arbiter elegantiarum* jednej grupy społecznej jest absolutnym antywzorem dla innej).

Naturalnie niezwykle ważnym elementem pracy o modzie jest materiał ilustracyjny. Często szybciej i trafniej objaśnia on pewne zjawiska niż grube strony opisów. W pracy Sieradzkiej jest on obfity, ciekawy i różnorodny (zdjęcia sytuacyjne z NAC, reprodukcje z międzywojennych czasopism, reklamy i – najcenniejsze chyba – zdjęcia eksponatów z unikatowej kolekcji Adama Lei), chociaż może nie zawsze trafnie dobrany – np. bardzo skądinąd ciekawej obserwacji, iż Polki były dość powściągliwe w noszeniu biżuterii (szkoda wielka, że autorka nie pokusiła się o próbę wyjaśnienia przyczyn tego zjawiska! Czyżby jakieś zaszłości z czasów żałoby narodowej?) towarzyszy fotografia Ordonki kapiącej od precjozów.

Moda to nie tylko katalog rzeczy, które „się nosi”, to również mechanizmy upowszechniania tej wiedzy i wymuszania zastosowania się do niej. Ten blok tematów, mogący wnieść wiele do naszej wiedzy o funkcjonowaniu społeczeństwa II Rzeczypospolitej, nie został jednak rozwinięty w pracy Sieradzkiej. Tym niemniej niezależnie od wskazanych niedoskonałości omawianej pracy oraz nieodpartego poczucia niedosytu, jaki odczuwać można po zakończeniu jej lektury, należy stwierdzić, że otrzymaliśmy interesującą książkę, w istotny sposób poszerzającą zakres naszej wiedzy o rzeczywistości społecznej i kultury życia codziennego Polski w okresie międzywojennym.

Dorota Zamojska

Raimo Pullat, Risto Pullat, *Morze wódki. Przemysł spirytusu na Bałtyku w okresie międzywojennym*, tłum. Elżbieta Juga, Anna Juga-Szymańska, Polska Akademia Umiejętności, Kraków 2013, 501 s.

W 2013 r. nakładem wydawnictwa Polskiej Akademii Umiejętności ukazała się w Polsce monografia dwójki estońskich autorów: Raimo (ojciec) i Risto (syn) Pullatów, o niezwykle intrygującym tytule: *Morze wódki. Przemysł spirytusu na Bałtyku w okresie międzywojennym* (tytuł oryginału: *Viinamerii. Salapiiritusevedu Läänemerele kahe sõja vahel*, Tallin 2010). To, jak zapewniają autorzy, pierwsza polskojęzyczna praca poświęcona zorganizowanej kontrabandzie alkoholu na Morzu Bałtyckim w okresie międzywojennym, w której obok Estończyków, Finów, Rosjan, Łotyszy czy Niemców brali udział również polscy przemytnicy (s. 10)<sup>1</sup>. Przedstawiona przez autorów obszerna bibliografia prac poświęconych badaniom międzywojennego szmuglu spirytusu na Bałtyku

---

<sup>1</sup> Podkreślić należy, że autorzy recenzowanej monografii opublikowali już dwa artykuły w polskich czasopismach: „Przeglądzie Policyjnym” 1, 2011, s. 77–86, oraz „Czasopiśmie Prawa Karnego i Nauk Penalnych” 8, 2004, z. 2, s. 27–68.